

УДК 821.162.1(091)-93”1918-1939”

Katarzyna WĘCEL-PTAŚ
Akademia Polonijna w Częstochowie

HUCULSZCZYŻNA W POLSKIEJ LITERATURZE DZIECIĘCEJ DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Tematyka huculska w polskiej literaturze pięknej, adresowanej do młodego czytelnika, podejmowana była najczęściej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Ten kresowy region stał się wówczas przedmiotem specjalnej edukacji scalającej obraz II Rzeczypospolitej. Doskonałym narzędziem służącym realizacji „lekcji Huculszczyzny” były czasopisma dla młodego odbiorcy, na łamach których publikowano zarówno teksty zbeletryzowane, jak również tradycyjne szkice informacyjno-krajoznawcze. Na przykładzie tekstów najbardziej reprezentatywnych dla omawianego tematu, w pracy starano się przypomnieć niezwykle nurt „huculski”, który przez wiele lat był obecny w literaturze polskiej.

Słowa kluczowe: Huculi, tematyka huculska, polska literatura dziecięca, dwudziestolecie międzywojenne.

Гуцульська тематика в польській літературі, адресованій молодому читачеві, найчастіше порушувалася в період міжвоєнного двадцятиліття. Цей пограничний регіон став у той час предметом спеціальної уваги з метою відновлення образу II Речі Посполитої. Ідеальним знаряддям, яке служило здійсненню „уроків з вивчення Гуцульщини”, були журнали для молодого читача, на сторінках яких друкували як художні тексти, так і традиційні інформаційно-краєзнавчі статті. На прикладі текстів, що яскраво репрезентують цю тему, у статті згадується незвична „гуцульська” течія, присутня у польській літературі багато років.

Ключові слова: гуцули, гуцульська тематика, польська література для дітей, міжвоєнне двадцятиліття.

Hutsulschyna in Polish literature addressed to young readers, often taken up in the period of twenty years between the wars. This boundary region was the subject of special study, which restore the image of the II Rzecz Pospolita. The ideal instrument that served to realization “lessons of Hutsulschyna” were magazines for young readers, on the pages of which literary texts and local history articles were published. On example of texts which represent discussed topic we tried to remember unusual “Hutsul” tendency, which took place in Polish literature for many years.

Key words: Hutsuls, Hutsulschyna, polish literature for children, twenty years between the wars.

Huculszczyzna w dziejach kultury polskiej stanowi obszar niezwykle owiany mgiełką tajemnicy, spowity nostalgią i sentymentem. W atlasie narodowej pamięci, pomimo upływu czasu jest Huculszczyzna tematem obecnym, obok regionów stale przywoływanych na kartach piśmiennictwa polskiego, takich jak morze i góry, jak Śląsk, Warszawa, Kraków, Wilno, czy Lwów.

Tematyka huculska w polskiej literaturze pięknej, adresowanej zarówno do dorosłego, jak i młodego czytelnika, podejmowana była najczęściej w dwudziestolecium międzywojennym. Rozciągającą się malowniczo u stóp Czarnohory w górnym dorzeczu Prutu i Czeremoszu, ojczyznę karpaccich gór, opisywali w prozie dwudziestolecia między innymi Stanisław Vincenz, Stanisław Ferdynand Ossendowski i Józef Wittlin. Odzyskanie niepodległości w 1918 roku inspirowało bowiem twórców do poszukiwania motywów literackich, w których wyrażałby się najpełniej głęboki patriotyzm oraz polskość. W tym okresie uwaga badaczy kultury, literatury oraz znawców regionalizmu nieprzypadkowo koncentrowała się wokół przestrzeni kulturowych i regionów znamiennych w dziejach narodu polskiego, a taką była niewątpliwie Huculszczyzna [Por. 1, 5-6].

W ramach polityki wewnętrznej ten kresowy region stał się przedmiotem specjalnej edukacji, scalającej obraz II Rzeczypospolitej. Wzmożone zainteresowanie literackie krainą gór karpaccich – Huculów wiązało się niewątpliwie także z archetypicznym wymiarem gór i atrakcyjnością motywów górskich. W płaszczynie krajoznawczej było to przede wszystkim turystyczne otwarcie się na piękno krajobrazu wschodniosłowiańskiego, w tym dostrzeżenie jego walorów przyrodniczych i wypoczynkowych. W dwudziestolecium można mówić bowiem o zjawisku swoistej „mody na Czarnohorę”, której towarzyszył wzrost twórczości poświęconej Karpatom Wschodnim.

Przyswojenie czytelnikowi schyłku lat trzydziestych tradycji i kultury mieszkańców „słowiańskiej Atlantydy” w dużej mierze zawdzięczać należy Stanisławowi Vincenzowi, który ukazał Huculszczyznę w pełnej okazałości na kartach spektakularnego tomu „Prawda starowieku” (1936). Dzieło Vincenza, choć nie miało równie znakomitych kontynuatorów, stało się inspiracją dla wielu polskich twórców tego okresu.

Tematyce huculskiej została poświęcona jedna piękniejsza, lecz niestety obecnie całkowicie

zapomnianych książek – powstała niemal równocześnie z dziełem Vincenza, u schyłku dwudziestolecia międzywojennego – „Tajemnica Czeremoszu” (1934) autorstwa Ewy Szelburg–Zarembiny¹.

Miejszem wydarzeń tej pełnej liryzmu opowieści uczyniła pisarka bliżej nieokreśloną dolinę górską nad Czeremoszem w Karpatach Wschodnich. Niewielkich rozmiarów opowieść wypełniają opisy nieskażonej ręką człowieka, górskiej przyrody. Owiana atmosferą tajemniczości, opiewana w pieśniach i legendzie tytułowa rzeka, której wstęga wiję się szerokim pasmem, oddzielając Ukrainę od Rumunii, to sprawczyni nagłej przemiany losów dwojga ludzi: dojrzałego mężczyzny i dziecka.

Bohater powieści – pasterz Ilja Dewdiuk, człowiek żyjący w harmonii z naturą po ogromnej tragedii osobistej ucieka przed ludzkim światem i uparczywie powracających, bolesnych wspomnień – w góry, gdzie pędzi ascetyczny żywot. Wydaje się, że milczący, często posępny krajobraz doskonale komponuje się z nastrojem człowieka, któremu śmierć wydarła najbliższe osoby. Przebogata fauna i flora górską hojnie dzieli się swymi dobrodziejstwami, więc mężczyźnie do przetrwania pozornie niczego nie brakuje. Samotny, leśny włóczęga mieszka w prymitywnym „burdeju” na skraju wysokopiennej lasu iglastego, obfitującego w jagody, smakowite rośliny, korzenie i przede wszystkim leśne zwierzęta, które łapie we własnoręcznie zrobione wnyki.

Zarembina, podobnie jak Vincenz, pokazuje, że przebywanie sam na sam z pejzażem gór, puszczy, wiatru uzbraja w męstwo i pokorę. W obliczu potęgi natury, jej urody, lecz i kaprysów, rodzi się poczucie sensowności życia. Po okresie odosobnienia nadchodzi czas związany z uświadomieniem sobie ludzkiej samotności i naturalna potrzeba „zaludnienia”. „Człek długo samotny – pisze Vincenz – w wielkim świecie chmur, szczytów i lasów, wód i traw szuka towarzystwa, szuka pobratymstwa” [3, 140.] W przypadku bohatera powieści Zarembiny, czas żałoby i osamotnienia kończy się z chwilą pojawienia się w jego życiu przybranej córki Marynki.

1 Pierwsza edycja „Tajemnicy Czeremoszu” ukazała się w Warszawie w 1934 roku, ostatnia w roku 1939 nakładem Wydawnictwa Gebethner i Wolff w serii „Polska i Świat Współczesny” (ogółem 5 edycji). Na końcu tekstu zamieszczono informację, iż dalsze losy bohaterów zostały opisane w drugiej części powieści zatytułowanej „Słońce w górach”. Mylący jest też spis, jaki znajduje się na ostatniej stronie okładkowej poetyckiego tomu „Dom wielki jak świat” (Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1948, seria „Polska i Świat Współczesny”), gdzie wskazuje, iż powieść „Słońce w górach” ukazała się w tejże serii z numerem 54. Książki tej faktycznie nie wydano, a została jedynie zapowiedziana. Taką informację podaje m. in.: „Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1918–1939. Literatura polska i przekłady. Oprac. B. Krassowska, A. Grefkowicz. – Warszawa, 1995. – S. 472, pozycja 7528. Tytułu nie ma także w wykazie Alicji Jędrzych „Polskie serie literackie i paraliterackie 1901–1939”. – Cz. 1–2. – Łódź, 1991.

Narracja epicka „Tajemnicy Czeremoszu” obejmuje przede wszystkim świat przyrody huculskiej, który jawi się w całej okazałości egzotyki wschodniosłowiańskiej. Jest on skonstruowany zgodnie ze stereotypem XIX-wiecznym, ukształtowanym w wysokoartystycznym obiegu a powielanym przez literaturę dla dzieci, gdzie groza gór spleta się z majestatycznym pięknem [1]. W powieści Zarembiny, pomimo licznych elementów opisu piękna górskiego pejzażu, świadomość jego grozy stale towarzyszy czytelnikowi. Natura, a zwłaszcza wkomponowane w dziki krajobraz góry posiadają kreacyjną moc, one też wyznaczają rytm huculskiego życia. Koloryt górski zmienia się w zależności od por roku, niosąc w sobie zawsze jakieś przesłanie. Pogodne, milczące wierzchołki, zielone połoniny porośnięte soczystą trawą dają spokój, ukojenie, przeradające się często w zapomnienie o codzienności. Widok rozjaśnionych słońcem szczytów, niemal wbijających się w obłoki jest tak piękny, że człowiek posiadając nawet świadomość ich potęgi, nie może czuć się na tej przestrzeni czymkolwiek zagrożony.

Na Huculszczyźnie, opisanej przez Zarembinę, czas jak gdyby toczy się innym rytmem – rytmem górskim, dostojnym, uroczystym. Kalendarz codzienności, a przede wszystkim pracy Huculów wyznacza przyroda i zjawiska w niej zachodzące. W utworze nie sposób pominąć więc bogatych opisów pór roku oraz etymologii ich nazw, którą autorka szczegółowo objaśnia. Młody czytelnik powieści dowiadyuje się, że „biień”, „trawień”, „kopień”, „berezeń”, czy „żowleń” nawiązują do zjawisk występujących w przyrodzie oraz podejmowanych wówczas zajęć rolniczych. Opisom poszczególnych miesięcy poświęca autorka dużo miejsca, co dowodzi, jak duże znaczenie miało dla niej dokładne odtworzenie kolorytu lokalnego. Obrazy zmieniającego się krajobrazu Karpat i symboliczne przechodzenie jednej pory w drugą, nakreślone są w sposób na wskroś realistyczny, choć nie pozbawiony liryzmu.

Warto zatrzymać się przy opisie najbardziej nieprzyjemnej pory roku, jaką jest ‘trawień’. Okres ten jest nieprzyjemny dla mieszkańców gór nie tylko ze względu na ponurą aurę – najbardziej deszczową ze wszystkich pór, lecz przede wszystkim na zagrożenie, jakie stanowi, bowiem niejednokrotnie niesie ze sobą śmierć i zagładę. Od gór wówczas wieje grozą, szczyty są czarne, ścieżki niebezpieczne oraz zdradzieckie. „Zły był tego roku „trawień” w górskim kraju” – tak zaczyna opowieść narrator, sięjąc pewien niepokój w sercu czytelnika. Okrutny czas, zawdzięczający swą nazwę świeżej, dopiero co zaczynającej się zielenić się trawie, przypada na przełom maja i czerwca. Rzęsisty deszcz pada

bezustannie przez kilkanaście dni, co powoduje śmiercionośną „powiń”, która zagarnia wszystko, co stanie na jej drodze: „(...) wielkie jodły, świerki, buki stuletnie wydarte z korzeniami, stodoły z sianem, płoty, mosty, krzyże przydrożne... chaty, z których ludzie w ostatniej chwili wyskakiwali w białiznie tylko, prosto ze snu, w noc czarną, huczającą i mokrą. Huk padających skał, grzechot kamieni, ryk spiętrzonych mas wody, trzask drzew łamanych w pędzie, bek i kwik porywanych przez fale zwierząt, krzyki i płacze ludzkie – napełniały świat dniem i nocą” [2, 6].

Łaskawszymi dla ludzi jest kwietniowy „berezeń” rozpoczynający się, „kiedy brzoza puszcza liście” i „bielen”, gdy zapobiegliwe gospodynie bielą lniane płótna. Przypadający na sierpień okres żniw, kiedy na polach układa się siano w wysokie kopce, a w lesie dojrzewają wielkie, mięsiste czarne jagody zwane „ofynami” to „kopeń”. „Kopeń” jest przyjazny, choć obfitujący w burze. 15 września rozpoczyna się „żowleń” – czas żółknięcia liści, kończący się w połowie października. Trawa, która na górskich łąkach staje się szorstka i wyschnięta jest znakiem dla pasterzy, że nadszedł czas by wracać z wypasionymi trzodami do domu. Jesień w dolinie nad Czeremoszem jest najpogodniejsza i bardzo malownicza. Akcja utworu rozgrywa się o wszystkich porach roku, lecz najbardziej sugestywne obrazy dotyczą przyrody w miesiącach letnich. Zupełnie zaś została pominięta zima, w żadnym z opisów narrator nawet o niej nie wzmiankuje. Obrazy zmieniającego się krajobrazu Karpat oraz symboliczne przechodzenie jednej pory w drugą, nakreślone są w sposób na wskroś realistyczny, lecz nie pozbawiony liryzmu.

Autorka „Tajemnicy Czeremoszu” ukazuje Huculszczyznę przez pryzmat ludowej kultury pasterskiej, której jednym z istotnych elementów jest harmonia i więź z naturą. Związki górali karpaccich ze światem przyrody, przyjaźń ze zwierzętami, a przy tym postawa serdeczności i bezinteresowności w stosunkach międzyludzkich składają się na osobliwy tryb życia.

Bogatą i barwną kulturę huculską pokazuje pisarka poprzez literackie obrazy wierzeń, pieśni, tańców, w opisach ubiorów oraz pełnych artyzmu przykładach sztuki ludowej. W „Tajemnicy Czeremoszu” mocno akcentowana jest religijność Huculów – wiara ludu w opatrność Boga, lecz jednocześnie praktykowanie pogańskich zwyczajów. Tak oto góralki, za radą wiejskiego wróżbity zamierzają spalić wszystkie czarne koguty i kury znajdujące się w gospodarstwach, by w ten sposób odegnąć deszcz. Jednocześnie ogromną wagę przywiązuje

się do wszelkich świąt oraz obrzędów religijnych obchodzonych w cerkwi lub poza nią, które również w pewnym stopniu stanowią wyznacznik pracy ludzkiej. Od nich bowiem uzależnia się niektóre rolnicze obowiązki, jak sianie, oranie, zbieranie plonów: „Przyszedł wreszcie dzień „świętego Jurija”. Teraz wiadomo było, że jest wiosna. Już w wilię tego dnia zapobiegliwe gospodynie starym zwyczajem podrzuciły krowom po oborach podwójne porcje siana, wierząc, że ile mleka da krowa w dzień św. Jerzego, tyle będzie dawała przez cały rok” [2, 38]. Inny dość obszerny fragment tekstu poświęca narrator uroczystości odpustowej ku czci Bogurodzicy przypadającej według kalendarza juliańskiego na dwudziestego sierpnia, czyli „w porę kopienia siana”, kiedy wszyscy zbierają się tłumnie na nabożeństwie, by oddać pokłon Matce Boskiej.

Wschodniosłowiański świat Huculszczyzny na kartach powieści Ewy Szelburg-Zarembiny jest przestrzenią, na której żyją wyłącznie karpaccy górale. Świat ten został przedstawiony w całym swym frapującym bogactwie kształtów, barw, dźwięków, zapachów. Literackie opisy odzwierciedlają najistotniejsze komponenty huculskiej kultury, ukazują niepowtarzalność tradycji i piękno krajobrazu. Powieść Zarembiny odczytywana z perspektywy czasu i pokoleń, przywołuje sentymentalne myśli ku „krajnie utraconej”, ale z całą pewnością skłania do refleksji nad wartością literatury, którą okrył cień zapomnienia.

O popularności tematyki huculskiej w literaturze polskiej dla dzieci i młodzieży okresu dwudziestolecia międzywojennego świadczą liczne utwory osnute wokół wątków huculskich [Por. 7]². Nawet okazjonalny kontakt z Karpatami Wschodnimi stawał się także inspiracją dla twórców literatury adresowanej do dorosłych – Józefa Czechowicza, Jana Lechonia, czy Jarosława Iwaszkiewicza, który fascy-

2 Niestety, polska „Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1918–1939” nie notuje większości ze wskazanych tekstów: Bieniasz J. Duch Czarnohory, Lwów 1936; Tegoż. W puszczy nad Salatrukiem. Powieść. – Warszawa, 1935; Borowska M. Na wycieczce // „Płomyczek”. – 1937/1938. – Nr 37. – S. 557; Charczewska Z. Gałgankowe lalki // „Płomyk”. – 1938. – Nr 13. – S. 280-281; Dąbrowska M. O Pokuciu i Huculach // „Płomyk”. – 1925/1926. – Nr 5. – S. 67; Kapracki B. Na tle legend huculskich // „Potulice”. – 1939; Krasieński E. Obrazki łowieckie. Karpaty Wschodnie. Polesie. – Warszawa, 1927; Malicka W. Fartuszek Marysi // „Płomyk”. – 1930. – Nr 23-25; Mortkowiczówna H. 30 kolegów z całej Polski. Wiersze i obrazki. – Warszawa, 1933. – S. 57; Ostrowski J. Wiercipięta, Profesor i Placek // „Płomyk”. – 1936. – Nr 3. – S. 5; Rytard J.M. Wierchowina. – Kraków, 1938; Skwierczyńska A. Huculszczyzna // „Płomyk”. – 1934. – Nr 40/41. – S. 932-936; Wertenówna M. Wycieczka na Huculszczyznę // „Płomyk”. – 1930. – Nr 20. – S. 461-462; Wolska W. Na Huculach // „Płomyczek”. – 1935. – Nr 34. – S. 123-124; Zbierzchowski H. Śmierć czy miłość. Ciekawe opowiadania. – Lwów, 1923; Zwiny Tur [pseud.] Z krainy zdrowia i radości // „Płomyk”. – 1929. – Nr 29. – S. 678-679.

nację Karpatami Wschodnimi utrwalił na kartach „Książki moich wspomnień”.

Jan Choroszy podkreśla, że międzywojenna „atrakcyjność tematyki huculskiej polegała na łączeniu walorów poznawczych, estetycznych (egzotyka) i emocjonalnych, które poddawały się najróżniejszym kombinacjom i w związku z tym mogły realizować cele edukacyjno-wychowawcze” [1, 227].

Doskonałym narzędziem służącym realizacji „lekcji Huculszczyzny” były czasopisma dla młodego odbiorcy, zwłaszcza „Płomyk” i „Płomyczek”. Na łamach pisemek, obok tekstów zbeletryzowanych, lub takich, które można określić mianem „przewodnikowych”, pojawiały się tradycyjne szkice krajoznawcze o charakterze informacyjnym. Do takich należy „Huculszczyzna” Adeli Skwierczyńskiej [4], gdzie autorka nakreśliła dość szczegółowo malowniczy i typowy obraz Karpat Wschodnich. Wiele miejsca w utworze zajmują opisy topograficzne oraz opisy wyglądu zewnętrznego mieszkańców gór, wyróżniających się bogato zdobionymi, barwnymi ubiorami i kunsztowną biżuterią: „Część północnych stoków Karpat, zwana Beskidem Wschodnim, którego najwyższy grzbiet nosi nazwę Czarnohory, należy do Huculszczyzny. W dolinach Prutu i Czeremoszu żyją Rusini, zwani Hucułami (dalej Łemki i Bojki). Są to górale, różniący się od górali tatrzańskich pochodzeniem, obyczajami i strojem. Modlą się według obrządku wschodniego. [...] Lud huculski ubiera się bajecznie kolorowo. Zarówno kobiety, jak mężczyźni noszą białe, lniane koszule ozdabiane na ramionach, na gorsie i na mankietach barwnymi wyszyciami krzyżykowemi. Kobiety zamiast spódnicy kładą na koszule dwie, utkane z czerwonej wełny zapaski: jedną z przodu, drugą z tyłu. Stroją się w naszyjniki misternie wykonane z barwnych paciorków lub ze srebrnych monet i medalionów. Głowę obwiązują kolorową chustką. Na nogi wkładają grube wełniane pończochy – czerwone z szerokim szlakiem oraz trzewiki i kierzce. Noszą też, zarówno jak i mężczyźni białe kożuszki, pięknie naszywane barwnymi skórkami i mosiężnymi kółeczkami nabijane” [4, 934-936]. Wizerunek Hucuła nakreślony przez Skwierczyńską zdaje się powielać stereotyp górala pracowitego, żyjącego w bliskości z przyrodą, przy czym niezwykle zwinnego i urodziwego.

Krótkie literackie obrazki kreślone w czasopiśmie dla dzieci przedstawiały także portret starego Hucuła, siedzącego na małym koniku, z nieodłącznym atrybutem – fajką w zębach. Przykładem może być powieść – robinsonada w odcinkach

autorstwa Jerzego Ostrowskiego pt. „Wiercipięta, Profesor i Placek” [5] drukowana w latach trzydziestych na łamach „Płomyka”, czy opowiadanie „Z krainy zdrowia i radości”, gdzie „W Worochocie, górskiej mieścinie nad samą prawie czeską granicą [...] mały Hucuł posuwa się środkiem ulicy na niewielkim koniku” [8, 678].

Krzyś z wiersza Marii Borowskiej pt. „Na wycieczce” [6] poznaje piękno Karpat Wschodnich podczas trasy wspinaczkowej na Czarnohorę: „Jest tu na co patrzeć przecie, / tyle barw jak na palecie. / Dziwy, czary – rzeczy nowe / lasy tu są granatowe, / szczyty lśnią się w blaskach słońca, / patrzył, patrzyłbyś bez końca! / Za zieloną połoniną / cały las kosodrzewiny, owieczki jak kulki z chlebna / pasą się pod samym niebem. / U stóp gór, pełne błękitu, jezioro Niesamowite” [6, 555].

Bohaterowie przywołanych opowieści znaleźli się na Huculszczyźnie w trakcie wędrowki po Polsce, co także nie jest bez znaczenia. Dla literatury dwudziestolecia międzywojennego bowiem dość charakterystyczny był zabieg wpisywania huculskiej krainy w trasy wycieczek, najczęściej wakacyjnych. Przyświecała temu idea ukształtowania w młodych Polakach poczucia jedności państwa w wielości i różnorodności regionów.

W utworach, które drukowane były w czasopiśmie dla najmłodszych, nie zawsze wyznacznikiem przestrzeni huculskiej były nazwy geograficzne. Problematykę poszczególnych utworów przedstawiały również same ilustracje bądź ryciny, opatrzone niewielkich rozmiarów tekstem. W intencji autorów miały one realizować oczywiście funkcję poznawczą.

Warto pamiętać, że po I wojnie światowej Huculszczyzna w przekazach dla młodego odbiorcy przerodziła się z regionu niedostatku w krainę szczęścia i obfitości. Osobliwość huculskiego życia prezentowana była małym czytelnikom dość jednostronnie, przez pryzmat tradycji, bogatej i barwnej kultury pasterskiej oraz wyłącznie w wariacie optymistycznym, natomiast miarą huculskiego – pasterskiego życia była zawsze przyroda.

Dzieje Polski, a także upływ czasu sprawiły, że większość „huculskich” utworów dla najmłodszych, które powstały przed rokiem 1945, zostało zapomnianych i wymazanych ze świadomości czytelniczki. Każde jednak najmniejsze odkrycie opisów Huculszczyzny w piśmiennictwie sprzed niemal wieku, przywołuje najczulsze wzruszenie, bo tam „gdzie szum Prutu, Czeremoszu” została pamięć i wspomnienia pokoleń.

LITERATURA

1. Choroszy J. A. Huculsczyzna w literaturze polskiej. – Wrocław, 1991.
2. Szelburg-Zarembina E. Tajemnica Czeremoszu. – Warszawa, 1936.
3. Vincenz S. Na wysokiej połoninie. Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z wierzchowiny Huculskiej. Przedmowa A. Kuśniewicza. – Warszawa, 1980.
4. Skwirczyńska A. Huculsczyzna // „Płomyk”. – 1934. – Nr 40/41. – S. 932-936.
5. Ostrowski J. Wiercipięta, Profesor i Placek // „Płomyk”. – 1936. – Nr 3. – S. 60.
6. Borowska M. Na wycieczce // „Płomyczek”. – 1937/1938. – Nr 37. – S. 557.
7. Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1918–1939. Literatura polska i przekłady. Oprac. B. Krassowska, A. Grefkowicz. – Warszawa, 1995.
8. [Zwinny Tur] Z krainy zdrowia i radości // „Płomyk”. – 1929. – Nr 29. – S. 678-679.